

Sygn. I C 407/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 kwietnia 2015 r.

Sąd Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSO Małgorzata Banaś
Protokolant:	sekr. sądowy Małgorzata Bugiel

po rozpoznaniu w dniu 22 kwietnia 2015 r. w Słupsku

na rozprawie

sprawy z powództwa T. L.

przeciwko S. M.

o rozwiązanie umowy dożywocia

oddala powództwo.

Na oryginale właściwy podpis.

Sygn. akt IC 407/14

## UZASADNIENIE

Powód T. L. w pozwie wniesionym do Sądu Okręgowego w Słupsku domagał się rozwiązania umowy dożywocia zawartej z pozwanym S. M. w dniu 12 marca 2001 roku. W uzasadnieniu wskazał, że na podstawie tej umowy w zamian za przeniesienie na rzecz pozwanego własności nieruchomości, nabywca zobowiązał się wobec powoda do zapewnienia dożywotniego utrzymania. Mimo powyższego, pozwany nie realizuje obowiązków wynikających z umowy dożywocia i pozostawił go bez opieki oraz świadczeń, których zakres określa ustawa, w szczególności, nie dostarcza powodowi wyżywienia, ubrania, nie pomaga w robieniu zakupów spożywczych, nie dokonuje zakupu opału ani nie opłaca rachunków za energię elektryczną czy odbiór odpadów komunalnych. W domu zajmowanym przez powoda, przebywa sporadycznie, nie jest też zainteresowany stanem jego zdrowia, nie pomaga mu. Wszelką pomoc udzielają powodowi sąsiedzi i dalsza rodzina.

Pozwany G. M. wniósł o oddalenie powództwa w całości, podnosząc, że celem zawarcia umowy dożywocia było stworzenie powodowi możliwości uzyskania renty chorobowej, a umowa dożywocia związana z przeniesieniem własności nieruchomości była najtańszą formą stworzenia do tego warunków. Przed zawarciem tej umowy nie były prowadzone między stronami rozmowy na temat obowiązków, które z tego tytułu będą na pozwanym ciążyły. Po zawarciu umowy, to powód dalej zajmował się prowadzeniem gospodarstwa rolnego, nie żądał, by pozwany z nim zamieszkał, podobnie nie oczekiwał żadnej pomocy finansowej, prowadząc wspólne gospodarstwo domowe ze swoimi

rodzicami, wykorzystując jedynie jego osobę do pomocy przy ciężkich pracach w gospodarstwie tak jak to miało miejsce wcześniej przed zawarciem umowy.

### **Sąd ustalił, co następuje:**

Powód T. L. jest kawalerem, nie posiada dzieci. Pozwany G. M. jest jego siostrzeńcem.

okoliczności bezsporne

W 1987 roku powód na mocy umowy darowizny zawartej z jego rodzicami, F. i M. L., stał się właścicielem gospodarstwa rolnego położonego w miejscowościach O. i M.. Jednocześnie powód ustanowił na rzecz swoich rodziców, a dziadków pozwanego, służebność mieszkania i użytkowania.

dowód: zeznania powoda –k. 132v. 00:04:10 i k.101 00:02:43, wypis aktu notarialnego, rep. A numer (...) k.10v.

Praca na gospodarstwie stanowiła źródło utrzymania dla powoda i jego rodziców, którzy nadto pobierali świadczenie rentowe z KRUS.

dowód: zeznania powoda protokół rozprawy z dnia 22 kwietnia 2015 r. k. 132v. 00:04:10 i protokół rozpraw z dnia 16 stycznia 2015 r. k.101v. 00:08:50

Powoda i pozwanego łączyły bardzo dobre relacje. G. M. pomagał powodowi i dziadkom w cięższych pracach na gospodarstwie rolnym.

dowód: zeznania powoda k. 132v. 00:04:10-00:10:29 i k.101v. 0:09:24; zeznania pozwanego k. 133v. 00:53:35 i k.118v. 00:19:04; zeznania świadków R. M. k.126 03:46:20, M. M. k.121 01:36:33

W 2001 roku stan zdrowia powoda znacznie się pogorszył. Warunkiem uzyskania przez niego świadczenia rentowego z KRUS było zaprzestanie prowadzenia działalności rolniczej. Jednocześnie wszyscy członkowie rodziny w tym siostra powoda, a matka pozwanego nie brali pod uwagę możliwości by gospodarstwo (...) przeszło w wyniku sprzedaży na rzecz osób trzecich. Wówczas z inicjatywy matki pozwanego, rodzinnie zdecydowano, że własność gospodarstwa rolnego zostanie przeniesiona w drodze umowy dożywocia na rzecz pozwanego, który był już pełnoletni i jako jedyny z wnuków zakończył naukę, nie miał przy tym jeszcze źródła dochodu. O takiej formie przeniesienia własności decydował fakt, iż był to najtańszy, z pośród możliwych, sposób przeniesienia własności.

dowód: zeznania pozwanego k. 133v. 00:53:35 i k. 148v. 00:07:03-00:10:25, zeznania świadka M. M. k. 120v. 01:10:45-01:13:32

Z pozwanym nie przeprowadzono rozmowy na temat tego, czy chce przejąć to gospodarstwo i czy wie, jakie z tego tytułu będą wynikały dla niego obowiązki. Nie oczekiwano też, by zamieszkał on na gospodarstwie w domu razem z wujem i dziadkami, jak również ponosił jakikolwiek koszty związane z jego utrzymaniem. Pomimo że miał on inne plany – praca w zawodzie zgodnym z kierunkiem jego wykształcenia. tj. mechanik samochodowy, to nie sprzeciwił się decyzji starszych członków rodziny.

dowód: zeznania świadka M. M. k. 120v. 01:13:32-01:15:08, zeznania pozwanego k. 133v. 00:53:35 i k. 148v. 00:10:25.

W dniu 12 marca 2001r. przed notariuszem została zawarta umowa dożywocia, na mocy której T. L. przeniósł na S. M. prawo własności nieruchomości położonej w obrębie geodezyjnym O., gmina C., województwo (...) zapisanej w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Chojnicach nr (...), którą stanowi działka nr (...) o obszarze 15.71.00 ha, zabudowana domem mieszkalnym, chlewnią, stodołą, kurnikiem oraz nie zabudowanej nieruchomości położonej w obrębie geodezyjnym M., gmina K., województwo (...) – zapisanej w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Kościerzynie nr (...) o obszarze 3.75.00 ha. S. M. wyraził zgodę na przeniesienie na niego praw własności tych nieruchomości i zobowiązał się do świadczeń wymienionych w art. 908 §1 kc. Ponadto obciążył nieruchomość

zabudowaną na rzecz zbywcy dożywotnią nieodpłatną służebnością osobistą mieszkania polegającą na prawie do wyłącznego korzystania z jednego pokoju od południa i współkorzystania z kuchni i łazienki

dowód: wypis aktu notarialnego, rep. A numer (...) k.10-12

Początkowo po zawarciu umowy dożywocia relacje między stronami niniejszego procesu oraz pozostałymi członkami rodziny układały się prawidłowo, a w sytuacji życiowej powoda i pozwanego nic się nie zmieniło w stosunku do okresu z przed zawarcia umowy. Powód nadal zajmował się pracą na gospodarstwie, uprawą ziemi i produkcją rolną. Pozwany mieszkał w swoim domu rodzinnym i dojeżdżał stamtąd, by świadczyć pracą na gospodarstwie, przy czym pod kierunkiem i w taki sposób w jaki życzył sobie tego powód i jego ojciec, a dziadek pozwanego. Gospodarstwem faktycznie zarządzał powód. Pozwany dowoził w razie potrzeby powoda do lekarza i do urzędów, zdarzało się, że kupował produkty żywnościowe. Powód nie domagał się od powoda spełniania na jego rzecz innych świadczeń.

dowód: zeznania pozwanego k. 133v. 00:53:35 i k.118v.00:19:04, k.119 00:31:58, k.124 00:18:30 -00:19:04, k.119 00:33:24; zeznania powoda k. 133 00:36:11; zeznania świadków: K. M. k.122v. 02:18:33 i k. 123 02:41:38, J. M. k.124 02:56:09, B. O. k. 125, 03:21:25, R. M. k.126 03:46:20 i 03:53:04 i k.127 04:11:42, K. W. k.127 04:15:05, A. K. (1) k. 128 04:42:52 i k.128v. 04:56:21, M. M. k.12 01:39:18

Zmiana stosunków pomiędzy stronami zaczęła następować w momencie, gdy pozwany zaczął bardziej angażować się w prowadzenie gospodarstwa. Związane to było z przystąpieniem Polski do UE i możliwością pozyskiwania dopłat unijnych. Pozwany miał odmienne pomysły na prowadzenie gospodarstwa, co spotykało się z niechęcią i ze sprzeciwem ze strony powoda i pozostałych członków rodziny, w szczególności jego dziadka. Na tym tle dochodziło między stronami do konfliktów. Zarówno powód jak i dziadkowie pozwanego wymagali, by pracował on na gospodarstwie według takiego sposobu, jak oni czynili to wcześniej.

dowód: zeznania pozwanego k. 133v. 00:53:35 i k.118v. 00:21:21, k.119 00:33:24, 00:37:48, zeznania świadków: K. M. k. 123 02:34:10, B. O. k. 125 03:32:02, R. M. k. 127 04:11:42, K. W. k.127 04:15:05, A. K. (2) k. 128 00:42:52

W latach 2006-2008 strony wspólnie pomieszkiwały. Pozwany zajmował pokój wspólnie z powodem. Jego propozycja zaadaptowania dla siebie trzeciego wolnego pokoju spotkała się za sprzeciwem pozostałych domowników, a w szczególności babci pozwanego, bo wiązałoby to się z koniecznością wyniesienia starych mebli i innych sprzętów tam zgromadzonych, które jej zdaniem mogą być jeszcze potrzebne.

dowód: zeznania pozwanego k.133v. 00:53:35 i k. 119 00:30:45, k.134 -134v. 01:10:49-01:12:49, zeznania świadka R. M. k.127 04:06:42-04:09:57, częściowo zeznania powoda k. 132v. 00:18:46

Ponieważ powód i pozwany nadal nie mogli porozumieć się w kwestiach związanych z prowadzeniem gospodarstwa, pozwany wyprowadził się do swojej partnerki mieszkającej w sąsiedniej miejscowości. Nadal, choć w mniejszym zakresie, pomagał przy obrzędku zwierząt i uprawie ziemi, przy czym starał się to robić według własnych pomysłów. Prace rolne wykonywał późnym wieczorem, aby uniknąć krytyki powoda. Powód i członkowie rodziny tj. babcia, dziadek, matka pozwanego M. M. zarzucali pozwanemu, że źle prowadzi gospodarstwo, albowiem w ich ocenie sposób gospodarowania powoda, a w szczególności rezygnacja z uprawy ziemniaków i hodowli trzody chlewnej zapewniło by utrzymanie dla całej rodziny w szerokim tego słowa rozumieniu. Rodzina, w szczególności powód i matka pozwanego nie akceptowali też partnerki pozwanego. Zarzucali, iż to z jej powodu coraz mniej angażuje się w prace na gospodarstwie. Przekładało się to negatywnie na ich wzajemne relacje. Konflikt między powodem i pozwanym nasilił się w 2012 roku, kiedy to pozwany zaczął zmniejszać pogłowie bydła. Od tego czasu to wyłącznie powód zajmuje się gospodarstwem w minimalnym zakresie, korzystając przy tym z pomocy szwagra przy niektórych pracach.

dowód: zeznania pozwanego k.133v. 00:53:35 i k.119-119v. 00:36:25-00:51:04; zeznania świadków: M. M. k. 120v. 01:16:53-01:23:23 i k. 121 01:43:53, K. M. k.122v. 02:23:05-02:26:45 i k. 123 02:31:57-02:34:10 i k.123v-124. 02:50:10-02:52:24, J. M. k.124 03:01:43, B. O. k. 125 03:21:25-03:32:02, R. M. k. 126 -126v. 03:48:03-03:57:39, K. W. k. 127-127v. 04:17:11-04:23:15, A. K. (2) k. 128 04:42:52-04:46:18

W 2008 roku pozwany zaczął nadużywać alkoholu. Był prawomocnie skazywany za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości – jest w trakcie odbywania kary. Toczy się przeciwko niemu postępowanie karne za czyn polegający na prowadzeniu pojazdu bez uprawnień.

dowód: zeznania pozwanego k. 134v. 01:24:48

Od około dwóch lat pozwany nie interesuje się powodem nie opiekuje się nim. Pomoc powodowi świadczy jego siostra i siostrzenice czyli matka pozwanego i jego siostry. Powód nie zwraca się do pozwanego o pomoc.

dowód: zeznania świadków: A. K. (2) k.128 04:49:26, A. W. k. 127v. 04: 24:03; zeznania powoda k. 133v. 00:51:18

Pozwany S. M. jest skonfliktowany ze swoją matką. Przyczyną konfliktu jest partnerka pozwanego. Nadto M. M. zarzuca synowi, że zmarnował gospodarstwo rodzinne. Wspiera powoda w dążeniu do jego odzyskania.

dowód: zeznania świadków M. M. k. 120v. 01:26:55 k.122 02:02:16, K. M. k.123 02:38:44, A. K. (2) k.128v. 04:51:43-04:53:00

### **Sąd zważył:**

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Zgłoszone przez powoda żądanie – rozwiązania umowy dożywocia znajdowało podstawę prawną w art. 913 § 2 kc, stanowiącym, iż w przypadkach wyjątkowych, Sąd może na żądanie dożywotnika lub zobowiązanego rozwiązać umowę o dożywocie. Właściwe rozważania merytoryczne należy jednak poprzedzić uwagami o charakterze ogólnym, co pozwoli, w ocenie Sadu, na prawidłowe zrozumienie istoty łączącej strony umowy dożywocia w kontekście możliwości jej rozwiązania.

W ramach obowiązującej swobody umów strony mogą dokonać wyboru umowy prowadzącej do wyzbycia się przez rolnika własności i posiadania gospodarstwa. Jeżeli jednak, w związku z zaprzestaniem prowadzenia działalności rolniczej, zdecydują się na kodeksową umowę dożywocia, to ma to taki skutek, że z uwagi na specyfikę przedmiotowej umowy i jej trwałą naturę, możliwości jej modyfikacji i rozwiązania, znacząco różnią się od tych, które charakteryzują typowe umowy wzajemne. Przede wszystkim dla bytu umowy dożywocia nie ma znaczenia sam fakt niewywiązywania się nabywcy z obowiązku świadczenia na rzecz dożywotnika, albowiem w razie zaistnienia takiej sytuacji może on wytoczyć powództwo o wykonanie obowiązków wynikających z umowy. Dopiero wytworzenie się między dożywotnikiem a zobowiązanym takich stosunków, że nie można wymagać od stron żeby pozostawały nadal ze sobą w bezpośredniej styczności przysługuje mu uprawnienie do żądania renty, a jeśli sytuację taką cechuje dodatkowo wyjątkowość wypadku, prawo żądania rozwiązania umowy (art. 913 § 1 i § 2 kc). Oba te roszczenia są roszczeniami wzajemnie się wykluczającymi, a wybór między nimi należy do strony powodowej, która musi stanowczo zdecydować, czy zamierza nadal pozostawać w stosunku dożywocia, dążąc jedynie do zmiany formy zaspokajania swoich uprawnień, czy też chce rozwiązać umowę o dożywocie (vide wyrok SN z dnia 1 czerwca 2000 r., I CKN (...), Lex nr (...)).

W niniejszej sprawie strona powodowa zdecydowała się na wystąpienie z żądaniem rozwiązania umowy, dopuszczalność czego została ograniczona – jak już wyżej wskazano – do przypadków wyjątkowych. Rzeczą powoda było więc wykazanie owej wyjątkowości sytuacji, albowiem przy tak sformułowanym roszczeniu, samo wykazanie istnienia złych stosunków jest niewystarczające dla jego uwzględnienia. Tak więc, Sąd skoncentrował postępowanie dowodowe na okolicznościach zaistnienia przesłanki „wyjątkowej sytuacji” unormowanej w art. 913 § 2 kc. Przepis ten nie precyzuje pojęcia wypadku wyjątkowego, nie mniej orzecznictwo wytyczyło pewien kierunek rozumienia tego zwrotu. Przyjmuje się, iż cechą wspólną wszystkich zaszłości, jakie kwalifikują wypadek z art. 913 § 2 kc jako „wyjątkowy” jest krzywdzenie dożywotnika, w szczególności naruszanie jego nietykalności, stosowanie w stosunku do niego przemocy, w tym również przemocy psychicznej, nadmierna agresja w stosunku do niego, niszczenie jego rzeczy a przede wszystkim zła wola po stronie samego zobowiązanego (tak SN w uzasadnieniach wyroków: z dnia 9 kwietnia

1997 r., III CKN (...), LEX nr (...); z dnia 15 lipca 2010 r., IV CSK (...), LEX nr (...)). Ten kierunek wykładni znalazł odzwierciedlenie w orzecznictwie Sądów Apelacyjnych. I tak przykładowo Sąd Apelacyjny w Gdańsku w uzasadnieniu wyroku z dnia 21 lutego 2014 roku wskazał, że „wypadek wyjątkowy” w rozumieniu art. 913 § 2 kc zachodzi wówczas, gdy dochodzi do krzywdzenia dożywotnika i złej woli kontrahenta – nabywcy nieruchomości. Samo uznanie, że stan stosunków między stronami umowy dożywocia jest taki, że nie można wymagać od nich, aby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, nie stanowi wystarczającej przesłanki rozwiązania umowy z uwagi na wyjątkowy charakter tej instytucji. Taki jej charakter wyłącza rozwiązanie umowy dożywocia, gdy przyczyna złych stosunków między stronami leży w dużej części po stronie dożywotnika.

Prócz powyższego należy podkreślić, że z uwagi na istotne konsekwencje, głównie natury ekonomicznej, jakie niesie za sobą rozwiązanie umowy dożywocia, całkowicie wykluczonym jest opieranie rozstrzygnięcia w zakresie rozwiązania umowy dożywocia na swoistym rozmyśleniu się dożywotnika, który miał odmienne wyobrażenie co do wykonywania zawartej umowy, lub który zwyczajnie zmienił w tym zakresie zdanie. Zgodzić należy się też z poglądem, iż jeżeli dożywotnik znalazł się w danej bardzo trudnej sytuacji życiowej na skutek własnej postawy i odrzucenia tak świadczeń ze strony nabywcy jak i w ogóle kontaktu z nim, to rozwiązanie umowy przez sąd kolidowałoby z umownym charakterem stosunku dożywocia, pozostawiałoby bowiem jednej tylko stronie pełną swobodę doprowadzenia do rozwiązania umowy. Nie można przecież pomijać, że na umowie tej opiera także druga strona swoje rachuby życiowe – do czego ma pełne prawo dopóty, dopóki przejawia wolę i gotowość wywiązywania się z przyjętych obowiązków wobec dożywotnika (vide wyroki SN: z dnia 9 kwietnia 1997 r., III CKN (...), LEX nr (...), z dnia 9 maja 2008 r., III CSK(...)).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy i odnosząc się do przywołanych powyżej wskazówek rozumienia „wyjątkowego wypadku”, nie można, w ocenie Sądu, uznać, że wystąpił on w niniejszej sprawie. Tym samym brak jest podstaw do rozwiązania umowy dożywocia.

Przeprowadzone postępowanie dowodowe w sposób nie budzący żadnych wątpliwości potwierdziło, iż od około dwóch lat pozwany nie wykonuje żadnych świadczeń z umowy dożywocia. Bezsprzecznym było również, że między stronami nie ma w chwili obecnej w zasadzie żadnego kontaktu, jak i że pozwany stracił zainteresowanie gospodarstwem, ograniczając się do minimum prac, które trzeba wykonać. Niewątpliwie więc relacje stron nie układają się poprawnie i nie można od nich wymagać, by pozostawali ze sobą w bezpośredniej styczności, aczkolwiek nie jest ona wykluczona. Nie jest to jednak wystarczające, co zostało podkreślone wyżej, do uznania, iż wystąpił wyjątkowy wypadek uzasadniający rozwiązanie umowy dożywocia. Konieczna jest bowiem ocena całokształtu stosunków między stronami.

Powód zarzucał pozwanemu, iż od chwili zawarcia umowy nie wywiązywał się z nałożonych obowiązków, podkreślając, że sam zapewniał i nadal zapewnia sobie odzież, wyżywienie, opał, sam opłaca media, a odpowiednią pomoc i pielęgnowanie w chorobie uzyskuje od dalszych członków rodziny, w szczególności, że pozwany praktycznie nie przebywa w domu, w którym mieszka z powodem. Należy jednak przede wszystkim zauważyć, że strony w istocie odmiennie ukształtowały od ustawowego i następnie umówionego, stosunek zobowiązaniowy z umowy dożywocia i to w głównej mierze zadecydowało, że świadczenia z tej umowy nie były przez pozwanego w pełni realizowane. Głównym bowiem celem zawarcia przedmiotowej umowy, co wynika nie tylko z zeznań pozwanego ale i przede wszystkim z zeznań świadka M. M. (k.120v.), była potrzeba uzyskania przez 41 letniego wówczas powoda, świadczenia rentowego z uwagi na jego stan zdrowia. Wiązało się to z koniecznością wyzbycia się gospodarstwa, przy czym jego sprzedaż osobom trzecim nie wchodziła w rachubę. Rodzinnie ustalono wówczas, że gospodarstwo przeniesione zostanie na pozwanego, z założeniem iż będzie on swoistego rodzaju figurantem, i pomimo uzyskania statusu właściciela będzie pracował na gospodarstwie pod dyktando powoda i jego rodziców. Zdecydowano się na umowę dożywocia, jako że była to najbardziej przystępną pod względem finansowym co wiązało się z kosztami dokonania czynności u notariusza, formą wyzbycia się przez powoda gospodarstwa. Pozwany nie zabiegał o uczynienie go właścicielem gospodarstwa, miał bowiem wówczas inne plany życiowe. Zgodził się, bo taka była wola, potrzeba, oczekiwania, a nawet może i presja rodziny. Pozwany nadal mieszkał z rodzicami, a jego praca na gospodarstwie sprowadzała się do wykonywania cięższych prac w czym służył pomocą również wcześniej. Sąd szeroko przywołuje okoliczności, które legły u podstaw zawarcia umowy, albowiem przełożyły się one na przestrzeni czasu na obecne relacje pomiędzy stronami. Obraz stosunków rodzinnych jaki wyłonił się z treści zeznań stron i słuchanych w sprawie świadków prowadzi do wniosku,

że istotą niniejszego sporu nie jest faktyczne niewykonywanie umowy dożywocia, lecz fakt, że powód jak i pozostali członkowie rodziny nie zgadzają się na realizację przez pozwanego swoich uprawnień właścicielskich. Zapomniano, na co Sąd zwrócił już uwagę przedstawiając po ogłoszeniu wyroku ustnie motywy rozstrzygnięcia, że z chwilą zawarcia przedmiotowej umowy powód utracił wszelkie prawa do tego gospodarstwa. Tymczasem zachowywał się on nadal jak jego właściciel, co wyrażało się nie tylko w narzucaniu sposobu gospodarowania ale i decydowaniu o ewentualnym przystosowaniu domu do potrzeb mieszkalnych pozwanego. Pozwany pomimo, że był właścicielem, to nie miał swobody decyzyjnej, nie posiadał w domu pokoju przeznaczonego tylko do jego użytku, a chęć zaadaptowania na ten cel wolnego pomieszczenia, spotkała się ze stanowczym sprzeciwem pozostałych domowników. To że pozwany nie wykonywał ówczas w pełni świadczeń nałożonych umową, poza dowożeniem do lekarza, pracą na gospodarstwie, robieniem zakupów, nie wynikało z jego złej woli, czy zamiaru krzywdzenia powoda, ale z ukształtowanych tak między nimi stosunków. Powód w rzeczywistości świadczeń tych od pozwanego nie wymagał. Dopóki pozwany biernie podporządkowywał się poleceniom powoda i starszym członkom rodziny co do sposobu gospodarowania, negocjował i pytał, stosunki między stronami układały się poprawnie. Sytuacja uległa zmianie, gdy pozwany zaczął realizować swoje prawa właścielskie, a jego wizja na prowadzenie gospodarstwa nie pokrywała się z wizją powoda i pozostałych członków rodziny, nadal uważających, że ma ono działać inaczej by zapewnić byt całej szeroko rozumianej rodzinie. Postawa taka obrazuje wyraźnie jaki był rzeczywisty stosunek powoda do rzeczonyj umowy. Widoczne to było nie tylko w zeznaniach powoda ale i słuchanych w sprawie świadków, a w szczególności M. M. - matki pozwanego (k.120v.-122), K. M. - ojca pozwanego(k.122v-124). M. M. wielokrotnie podkreślała, że nie może darować synowi, że nie podporządkował się woli starszych i zaczął żyć swoim życiem, w tym podejmować decyzje odmienne od tych prezentowanych przez pozostałych członków rodziny, że nie dzielił się dochodami z gospodarstwa z dziadkami, a w konsekwencji zmarnował "ojcowiznę". Także zeznania pozostałych słuchanych w sprawie świadków J. M. (k.124-124v.), B. O. (k.124v.-125v.), R. M. (k.125v.-127), K. W. (k.127-128), A. K. (2) (k.128-129) koncentrują się wokół kwestii, że jedynym powodem nieporozumień między stronami były i są odmienne wizje co do sposobu prowadzenia gospodarstwa rolnego. Tak więc to powyższe oraz niezrozumienie przez powoda swojej pozycji po zawarciu umowy, doprowadziło do powstania nieuzasadnionego okolicznościami, negatywnego nastawienia powoda do pozwanego i przekonania o jego złej woli, które skutkowało wystąpieniem z niniejszym powództwem. Istotne, że powód jak i pozostali członkowie rodziny, a w szczególności matka pozwanego doszli do przekonania, że decyzja o przekazaniu gospodarstwa powodowi była błędna, tylko dlatego, że przestał on podporządkowywać się ich decyzjom. Zachowania pozwanego - gospodarującego po swojemu, nie sposób określić mianem krzywdzenia dożywotnika. Z chwilą zawarcia umowy dożywocia pozwany stał się bowiem właścicielem gospodarstwa i zyskał prawo do rozporządzania nim. Nadto, z ustaleń faktycznych wynika, że nie było tu agresji wobec powoda, wyzwisk czy jakichkolwiek innych działań nacechowanych złą wolą. Przeciwnie, jak już wyżej zaznaczono, pozwany konsultował swoje decyzje z powodem, pytał, negocjował, a dopiero z czasem realizował swoje pomysły i to w taki sposób (pracując wieczorami), by unikać kłótni z powodem.

Nie można też pomijać, że relacje między stronami pogorszyły się kiedy w życiu pozwanego pojawiła się kobieta z którą pozwany jest związany do dzisiaj, a która nie cieszyła się i wciąż nie cieszy akceptacją jego rodziny, w tym powoda. Wprawdzie T. L. zaprzeczał, by w negatywny sposób wyrażał się o partnerce pozwanego, nie mniej z zeznań świadków wynika coś z goła odmiennego. Przywołać tu należy zeznania A. K. (2) (k.128v.), czy K. W. (k.127), która jednoznacznie stwierdziła, że powód kierował do pozwanego pretensje, o to, że zbyt wiele czasu poświęca swojej partnerce.

Podsumowując, pomimo, że relacje między stronami uległy od około pięciu lat pogorszeniu i w chwili obecnej, pozostają złe, zaś pozwany nie wykonuje świadczeń nałożonych umową dożywocia, to brak jest dostatecznych podstaw, by relacje te kwalifikować jako wyjątkowy wypadek uprawniający Sąd do rozwiązania przedmiotowej umowy.

Zasada rozkładu ciężaru dowodu, skonkretyzowana została w art. 6 k.c. i jest jasna. Ten, kto, powołując się na przysługujące mu prawo, żąda czegoś od innej osoby, obowiązany jest udowodnić fakty (okoliczności faktyczne) uzasadniające to żądanie, ten zaś, kto odmawia uczynienia zadość żądaniu, a więc neguje uprawnienie żądającego, obowiązany jest udowodnić fakty wskazujące na to, że uprawnienie żądającemu nie przysługuje.

W ocenie Sądu powód temu obowiązkowi nie sprostał. Jeśli chodzi o pogorszenie klimatu w stosunkach między stronami to w głównej mierze przyczyną tego były zabiegi powoda zmierzające do zmuszenia pozwanego, by nie realizował swoich uprawnień właścicielskich, ale by gospodarował w sposób w jaki powód uznaje za słuszny i prawidłowy, co rozciągało się także na życie osobiste pozwanego. W zachowaniu pozwanego nie sposób dopatrzeć się elementów złej woli, czy zamiaru krzywdzenia powoda. Brak jest jakichkolwiek zachowań pozwanego względem powoda, które można uznać za naganne. Nie utrudniał on powodowi korzystania z domu, nie awanturował się. Nie można też mówić o istnieniu między stronami szczególnej wrogości, a raczej o poczuciu wzajemnego żalu. W rzeczywistości to konflikt pokoleń i to co legło u przyczyn zawarcia umowy, stanowiło główny czynnik skutkujący zaistnieniem obecnej sytuacji. Nie można jednak czynić pozwanemu zarzutu, z tego, że żyje i zarządza gospodarstwem w taki sposób, w jaki uznaje za słuszny, choć spotyka się to z krytyką reszty rodziny, która miała nieco inne oczekiwania i plany co do losów tego gospodarstwa. Nie można też umowy dożywocia pojmować w ten sposób, że powód otrzyma świadczenia od pozwanego, nie rezygnując przy tym faktycznie z prawa własności przekazanego w zamian za te świadczenia gospodarstwa.

Jeżeli chodzi o prawomocne skazanie pozwanego za prowadzenie pojazdów pod wpływem alkoholu to kwestia ta nie ma znaczenia w niniejszej sprawie, albowiem brak jest dowodów, by powód odczuł to szczególnie negatywnie. Strona powodowa nie podnosiła w tym zakresie zarzutów by pozwany będąc w stanie nietrzeźwości notorycznie zakłócał spokój, wyzywał powoda, stosował w stosunku do niego przemoc psychiczną, fizyczną jak i by w inny sposób zakłócał poczucie bezpieczeństwa powoda. Nie można też mieć pretensji do pozwanego, że nie pomaga powodowi w chorobie, nie zapewnia mu leków, skoro sam powód nie sygnalizuje tych potrzeb pozwanemu. Nie można wreszcie z całą stanowczością stwierdzić, że po stronie pozwanego brak jest woli a także możliwości wykonywania obowiązków płynących z umowy dożywocia. Co prawda jego sytuacja życiowa jest obecnie skomplikowana, jednakże nie stanowi to samo przez się wyjątkowego wypadku w rozumieniu przepisu § 2 art. 913 kc, zwłaszcza, że w okolicznościach niniejszej sprawy nie można wykluczyć by zamiana dożywocia na rentę prowadziła do należytego rezultatu. Ponieważ jednak strona powodowa wystąpiła z żądaniem rozwiązania umowy dożywocia ( a nie zamiany jej na rentę), to samo wykazanie istnienia między stronami nienajlepszych stosunków nie było wystarczające dla uwzględnienia niniejszego powództwa.

Na oryginale właściwy podpis.